



KS. ANDRZEJ TUREK

redaktor wydania

Aż strach czytać w Biblii, aże będziemy sądzeni z każdego, nie tylko złego, ale zwyczajnie bezużytecznie wypowiedzianego, słowa. Sąd z każdego przekleństwa, plotki, krytykanctwa, obmowy, wyrok za każdą paplaninę. Może więc warto w Wielkim Poście zacząć pościć od złych czy zbyt licznych słów, a bez umiaru objadać się Bożymi słowami? ■

ZA TYDZIEŃ

- Popiół i zamęt, czyli CO JEST DOZWOLONE W „CZASIE ZAKAZANYM”
- Geometria miłości – MŁODZI DIECEZJANIE PRZED PRZYJAZDEM BENEDYKTA XVI
- Gospodarz mądry przed szkodą – KORZYŚCI Z DORADZTWA ROLNICZEGO
- Żyć świadomie pięknie – TYDZIEŃ MODLITW O TRZEŻWOŚĆ
- Panoramy parafii: SERCE MATKI W JADOWNIKACH MOKRYCH

Rekolekcje przedmaturalne

Wygrać młodość

Przed podjęciem ważniejszych decyzji warto wszystko przemyśleć i dobrze się zastanowić.

Tym bardziej kiedy jest się człowiekiem bardzo młodym.

W lutym odbyła się druga tura (po październikowej) rekolekcji przedmaturalnych dla młodzieży. W Domu Rekolekcyjnym Księży Sercanów w Koszycach Małych koło Tarnowa od 18 do 21 lutego przebywała grupa maturzystów z Krościenka i Jodłowej. „Prowadzę te rekolekcje pod hasłem »Wygrać młodość« – mówi ks. Sławomir Knopik, sercanin. – Chodzi o mądre budowanie przez młodych ludzi swej przyszłości, dokonywanie rozsądnych wyborów”. Młodzi na rekolekcje nie przyjeżdżają tłumnie, ale ci, którzy to robią, chcą naprawdę rozpoznać swą drogę życiową bądź utwierdzić się w dokonywanych wyborach edukacyjnych i życiowych. „Jedzie ten, kto czuje potrzebę – mówi maturzysta Mirek Błażusiak z Krościenka. – Z naszej szkoły na ponad 40 chłopaków w



GRZEGORZ BROŻEK

klasach maturalnych pojechaliśmy na rekolekcje we trzeci”. „Nie ma chyba mody na rekolekcje przedmaturalne” – dodaje Mariusz Wygrecki z Ochotnicy. Ci, którzy jednak przyjeżdżają, traktują sprawę poważnie. „Chcę zastanowić się, co dalej w życiu robić; co najważniejsze w życiu, co się liczy. Pomyśleć także nad swoją przyszłością” – mówi Damian Szpak z Jodłowej. „Chłopcy na re-

W czasie rekolekcji jest dużo czasu na modlitwę, ale i na długie rozmowy o życiu

kolacjach szukają odpowiedzi na fundamentalne pytania – zauważa ks. S. Knopik. – Pytają o kwestie związane z sumieniem, jak się dobrze spowiadać; chcą rozmawiać o wierze i zaufaniu.

To, że wracają do zagadnień elementarnych, oznacza, że wchodzenie w dorosły etap życia, także duchowego, traktują bardzo poważnie. Życzą im, żeby wygrali swą młodość”. **GB**

ZAPUSTY NA TRZEŻWEGO!



BEATA MALEC-SUWARA

Tradycyjny korowód, następnie tańiec zapoznawczy, a potem wiele konkursów i zabaw, umożliwiających zawieranie nowych znajomości, może nawet przyjaźni. Tak bawiła się blisko setka młodych ludzi, radosnych i pełnych entuzjazmu, a przy tym absolutnie trzeźwych, na balu karnawałowym, który 18 lutego zorganizowało Duszpasterstwo Akademickie „Tratwa” w Tarnowie. Przepis na taką zabawę jest prosty: trzeba trochę płynącej z wiary motywacji; dobrze jest też postarać się o wodzirejów. –Tutaj jest ta część młodych ludzi – mówi ks. Artur Ważny, diecezjalny duszpasterz młodzieży – która nie boi się zabawy na trzeźwo, a tym samym nie boi się siebie, spotkania z drugim człowiekiem.

Tańcem chwalmy Go!

BS

Caritas dzieciom



BEATA MALEC-SUWARA

DIECEZJA. Tarnowska Caritas sfinansowała w tym roku zimowiska (na zdjęciu) dla 450 dzieci i młodzieży z najuboższych rodzin z naszej diecezji. „Wyjazdy najmłodszych do górskich miejscowości – Zakopane, Krościenko, Krynica, Muszyna, Ciężkowice – to przede wszystkim aktywny wypoczynek wzbogacony o eduka-

cyjno-wychowawczy wymiar” – mówi ks. Leszek Rojowski, wicedyrektor diecezjalnej Caritas. Środki na dofinansowanie zimowisk pochodzą z części funduszy pozyskanych podczas grudniowej akcji Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom. W naszej diecezji rozprowadzono w ostatnim roku 125 tys. bożonarodzeniowych świec.

Krasi lica – już legalnie

ŁĄCKO. Znana na całym świecie – produkowana według specjalnych receptur – łącka śliwowica, wychodzi z podziemi. Dotąd, choć ją produkowano, nie można jej było nigdzie oficjalnie kupić. Po tym, jak udało się uzyskać w Urzędzie Patentowym znak towarowy „Śliwowica Łącka”, trunek

został też uznany za produkt lokalny i zalegalizowany. Lokalnym producentom z Łącka i okolic pomógł w tej sprawie senator Stanisław Kogut, który – jak mówi – jest abstynentem. Warto wspomnieć, że śliwowica łącka została w 1989 r. uznana za niematerialne dobro kultury narodowej.

W żywole Biblii

BOCHNIA. 9 lutego w „Civitas Christiana” w Bochni odbyła się sesja biblistyczna (na zdjęciu) na temat pism św. Jana Ewangelisty. Była ona dla uczących się w szkołach średnich młodych ludzi przygotowaniem do Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej. W spotkaniu wzięło udział kilku-

dziesięciu przyszłych olimpijczyków. O pismach św. Jana (Ewangelia, 3 Listy oraz Apokalipsa) opowiadał Piotr Pikuła z PAT w Krakowie. W Bochni szkolny etap Konkursu Wiedzy Biblijnej odbędzie się 10 marca. Najlepsi mają szansę wystartować też na szczeblu diecezjalnym i ogólnopolskim.



PAWEŁ MICHAŁCZYK

Kielnia i serce

SPROSTOWANIE. Do tekstu o budownictwie sakralnym w diecezji tarnowskiej („Sercem i kielnią”, GN nr 8) wkraść się ewidentny błąd zniekształcający wypowiedź ks. prał. Władysława Szczebaka. Poprawnie powinna ona brzmieć: „Poza

jedną miejską parafią, gdzie w znalezieniu takiej parceli wciąż jeszcze są trudności, nie ma w tej chwili w naszej diecezji problemu z lokalizacją tego rodzaju budowli”. Za pomyłkę ks. Szczebaka i Czytelników przepraszamy.

Podróż „do wód”

KRYNICA. Pełen atrakcji tydzień od 12 do 18 lutego spędziła w Krynicy tarnowska grupa 41 dzieci i młodzieży (na zdjęciu) w wieku od 8 do 18 lat, pochodzących głównie z rodzin niezamożnych i wielodzietnych. Uczestnicy zamieszkali w pensjonacie „Józefa”. Codziennie ko-

rzystali z atrakcji miasta: lodowiska, stoków narciarskich i świeżego powietrza. „Dzięki naszym dobroczyńcom, którymi byli Caritas, MOPS i księża, mogliśmy dzieciom zorganizować ten wypoczynek” – mówi organizator wyjazdu Stanisław Klimek, prezes SRK Diecezji Tarnowskiej.



ARCHIWUM SRK

Parafialny Turyn

TARNÓW. Od 15 do 17 lutego przy tarnowskiej parafii pw. Chrystusa Dobrego Pasterza odbyła się V Zimowa Spartakiada Parafialna. W świetlicy zorganizowano m.in. turniej szachowy, turniej tenisa stołowego (na zdjęciu) oraz muzyczny konkurs wokalny. W spartakiadowych zmaganiach wzięło udział ponad 100 uczestników. Wszyscy otrzymali poczęstunek, a zwycięzcy medale, puchary i nagrody. „W minionych latach, kiedy miasto nie oferowało tylu atrakcji feryjnych, mieliśmy ogromną liczbę uczestników. Dziś jest mniejsza, ale kontynuujemy ideę, zapewniając dzieciom ciekawe i bezpieczne popoł-



GRZEGORZ BROZEK

dnia” – mówi Krzysztof Nowak z miejscowego oddziału Akcji Katolickiej.

Nowy telefon „Arki”

Zaufanie numer 9287

Teraz, aby dodzwonić się do prowadzonego przez Poradnię Specjalistyczną „Arka” w Tarnowie telefonu zaufania, trzeba wybrać numer: 9287.

Od poniedziałku do soboty w godz. 16.00–20.00 oraz w nocy z piątku na sobotę i z soboty na niedzielę do 6.00 rano czekają pod tym numerem specjaliści, gotowi pomóc w każdej sytuacji. „Może do nas zadzwonić każdy, z każdym problemem” – mówi ks. dr Władysław Szewczyk, psycholog, prezes „Arki”. O tym, jak bardzo potrzebny jest telefon zaufania, świadczą statystyki. W 2002 roku telefon zaufania „Arki” zanotował prawie 5 tysięcy rozmów. Kiedy Telekomunikacja Polska zmieniła numer tej jednostki z 3-cyfrowego na 6-cyfrowy, liczba rozmów spadła o ponad tysiąc. Teraz telefon zaufania znów dysponuje łatwiejszym do zapamiętania numerem. „Mamy nadzieję, że ta zmiana będzie ułatwieniem dla osób korzystających z tej formy pomocy” – mówi ks. W. Szewczyk. **GB**

Ferie z modlitwą

Światło przenikające życie

Młodzi wiedzą, że przy Panu Jezusie można być czasem strudzonym, ale przede wszystkim szczęśliwym.

W ciężkowickim domu rekolekcyjnym od 14 do 21 lutego przebywało blisko 60 młodych ludzi z tarnowskiej diecezji zrzeszonych w Ruchu Światło–Życie. Jedni przyjechali tutaj na dni skupienia po oazie tzw. zerowego stopnia, która odbyła się w wakacje w Cermnej. Opiekunem tej około trzydziestoosobowej grupy był ks. Wojciech Karpel z parafii św. Pawła w Bochni. Pozostali uczestnicy spotkania, które nazwano „Oazą modlitwy”, to młodzież licealna i studenci po II i III stopniu drogi formacyjnej w Ruchu Światło–Życie. Dla nich ks. Józef Głowa, diecezjalny moderator Ruchu, prowadził kurs oazowy animatorów, tzw. KODA. Animatorzy to ci, którzy na przykład w czasie wakacji będą prowadzić grupy oazowe, czy udzielać się w diakonii, czyli służbie liturgicznej, jako lektorzy oraz trosz-



BETA SUWARA

czący się o prawidłową oprawę muzyczną nabożeństw. Kandydaci na animatorów zdobywali teoretyczne podstawy z wiedzy o liturgii oraz uczestniczyli w warsztatach grupowych, podczas których mieli zajęcia z emisji głosu czy gry na instrumencie. „Wszystko po to, by piękniejszy

Główną treścią spotkań oazowych jest zawsze modlitwa. Komunii św. udziela ks. Józef Głowa

Chrystusowi w trakcie liturgii Mszy św.” – mówi Ula z Bochni. „Dla mnie to spotkanie – twierdzi jej koleżanka Agnieszka – to także po prostu wyłączenie się na te kilka dni ze zwykłej codzienności. Tu można odpocząć od tego, co dzieje się wokół”. **BS**

Kurs duszpasterski

Z sercem do ludzi

Aby z poświęceniem służyć drugiemu człowiekowi, trzeba stale w sobie odnajdywać motywy do zaangażowania.

11, 13 i 14 lutego w Tarnowie i Nowym Sączu odbył się doroczny kurs duszpasterski dla wszystkich księży posługujących w diecezji. Głównymi punktami każdego dnia były wystąpienia bp. Pawła Sochy nt. „Duch ubóstwa kapłana diecezjalnego w służbie ewangelizacji” oraz ks. prof. Wiesława Przygody z KUL pt. „Formy realizacji preferencyjnej opcji na rzecz ubogich w parafii”. „Zwracamy w tym roku uwagę na hasło bieżącego roku duszpasterskiego. Chcemy zacząć od siebie,

a zatem zastanowić się najpierw, w jaki sposób kapłan powinien realizować ideał ewangelicznego ubóstwa, a dalej przemyśleć kierunki, w jakich winniśmy się bardziej zaangażować, aby przywracać nadzieję tym, do których zostaliśmy posłani” – mówi ks. dr

Wiesław Piotrowski z tarnowskiej kurii. Nie jest jednak tak, że księża muszą uczyć się na przykład pracy charytatywnej. „Nie słyszymy na kursie duszpasterskim rzeczy, które byłyby absolutnie nowe. Od lat Kościół podejmuje przecież róż-

ne formy pomocy ubogim. Powinniśmy sobie jednak wciąż przypominać, że kapłaństwo jest służbą nakierowaną na drugiego człowieka, także ubożego. Zależy nam na tym, aby każdy kapłan ciągle i na nowo odnajdywał w sobie nowe motywy do działania duszpasterskiego na rzecz ubogich. Nie ma bowiem wątpliwości, że kapłan powinien całym sobą, także tym

Księża zgromadzeni 14 lutego na kursie duszpasterskim w tarnowskim seminarium

wszystkim, co posiada, służyć drugiemu człowiekowi” – zauważa biskup tarnowski Wiktor Skworec. **GB**



GRZEGORZ BROŻEK

Sonda

**JAK CIĘ SŁYSZĄ,
TAK CIĘ PISZĄ**

MARIA ZYGADŁO-PAWŁOWSKA,
NAUCZYCIELKA



– Sposób wyśławiania się w mowie i piśmie świadczy o poziomie człowieka – jego czytaniu, wrażliwości, wyobraźni. Jeśli chcemy być ludźmi kulturalnymi i za takich uchodzić, to musi się to wyrażać także na poziomie języka. Troska o język ojczysty jest również przejawem identyfikowania się z narodem, kulturą i tradycją tego narodu, z tym wszystkim, co nazywamy dziedzictwem duchowym.

ŁUKASZ WINCZURA, DZIENNIKARZ



– W zawodzie dziennikarskim kultura słowa jest szczególnie ważna. Dziennikarza obowiązuje nie tylko dbałość o poprawny i staranny język, ale przede wszystkim odpowiedzialność za słowo. Słowem można zabić – dotyczy to zwłaszcza dziennikarstwa politycznego, publicystyki. Trzeba być rzetelnym w sprawdzaniu informacji, aby nie wyrządzić komuś krzywdy nieodpowiedzialnym słowem.

ANNA GUMUŁKA, STUDENTKA



– Moi rówieśnicy, a także młodsze pokolenie, często posługują się językiem bardzo uproszczonym, nawet wulgarnym. Używają jak najmniejszej ilości słów, aby jak najwięcej przekazać. Wielu ludzi ocenia innych po tym, jak mówią. Według mnie, nie zawsze i nie do końca jest to sprawiedliwe. Na pewno jednak młodzi powinni dbać o poprawny sposób mówienia, jeśli w przyszłości chcą być postrzegani jako ludzie kulturalni.

Kto by pomyślał, że w XXI wieku, po wejściu Polski do Unii Europejskiej, znów aktualne staną się słowa Mikołaja Reja sprzed ponad czterystu lat: „A niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”... Mają – owszem. Czy jednak doceniają jego wartość? Czy dbają o jego poprawność i piękno?

tekst zdjęcia
MAGDALENA RZEPKA

Kiedy mój pięcioletni synek zobaczył po raz pierwszy morze i wśród opalających się plażowiczów wykrzyknął: Mamo, morze jest bezkresne! Zobacz, aż po horyzont! – wszyscy wokół zaczęli się nam dziwnie przyglądać – opowiada Maria. A ja nawet się nie dziwię, bo mając kontakt z dziećmi i młodzieżą w szkole, wiem, że dla większości dzieci morze byłoby co najwyżej „wielkie”, a dla młodzieży pewnie „super” albo „cool”.

Tak mówią młodzi

„Poziom poprawności językowej uczniów jest bardzo zróżnicowany – z pewnością uzależniony od ogólnych zdolności dziecka, ale w dużym stopniu uwarunkowany także środowiskiem, w jakim wyrasta młody człowiek – mówi Ewa Oleksy, polonistka ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Tarnowie. – Cóż z tego, że w szkole uczeń poznaje

Gęgani



normy dotyczące języka, czyta teksty literackie, które stanowią przykład starannej polszczyzny, jeśli na co dzień styka się z niechlujstwem językowym, słyszy wulgaryzmy, ma przyzwolenie na bylejąkość w sposobie mówienia” – dodaje polonistka. Wtórkuje jej inna nauczycielka Maria Zygałdo-Pawłowska, ucząca w szkole ponadgimnazjalnej: „Z każdym rokiem obserwuję, że pogarsza się poziom językowy uczniów. Dominuje styl, który nazywam SMS-owym, ubogi słownikowo, żargonowy. Młodzież często posługuje się nim nie tylko między sobą, ale również w rozmowach z nauczycielami, a nawet na egzaminach”.

Polski – czy to potrzebne?

Spostrzeżenia nauczycieli potwierdza Rada Języka Pol-

skiego w Sprawozdaniu o stanie ochrony języka polskiego za lata 2003–2004. Czytamy w nim, że „ranga języka polskiego jako przedmiotu nauczania znacznie się obniżyła. Uczniowie gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych uznają lekcje języków obcych, informatykę i zajęcia komputerowe za bardziej przydatne w praktyce i życiu niż lekcje języka ojczystego”. Badania pokazują, że większość młodych nie uważa troski o poprawność językową za coś istotnego. „To fakt, że są środowiska, w których młodzież w ogóle nie przejmuje się tym, jak mówi – twierdzi Marcin, student trzeciego roku informatyki. – W moim środowisku używamy modnych słów, np. siema, nara, spoko. Ale z drugiej strony staramy się mówić poprawną polszczyzną. To przecież jakoś świadczy o kulturze człowieka”.

Rok Języka Polskiego

e jest cool?



Uczmy dzieci zamilowania do książek już od najmłodszych lat. To najlepsza gwarancja, że ich język będzie bogaty

cie środki masowej komunikacji, takie jak telewizja, radio czy Internet, nie zawsze dostarczają najlepszych wzorców. Tymczasem nawyki językowe kształtują się w nas pod wpływem różnych czynników. Zapewne największy wpływ mają rodzina i najbliższe otoczenie, ale także szkoła, media i Kościół, które obejmują swoim oddziaływaniem niemal całe społeczeństwo.

Polszczyzna z eteru

W telewizji coraz częściej, zamiast eleganckiego języka polskiego, słyszymy jego potoczną odmianę. Prezentery, zwłaszcza w rozmowach z młodymi, posługują się modnym żargonem, a zdarza się, że i wulgaryzmami. Trudno jednak się dziwić, skoro – jak stwierdza Rada Języka Polskiego we wspomnianym sprawozdaniu – praktycznie zlikwidowano w telewizji publicznej redakcję językową, która przez ponad 20 lat zajmowała się analizowaniem i oceną programów pod kątem językowym. Dziś istnieje tylko Poradnia Językowa, a jej rola ogranicza się do odpowiadania na ewentualne pytania dziennikarzy. Niepokojąco maleje też liczba programów poświęconych językowi. A przecież troska o język ojczysty jest misją mediów publicznych.

Specjalnej redakcji językowej nie ma w swoich strukturach nasze diecezjalne ra-

dio RDN Małopolska. Na miarę własnych możliwości kierownictwo i zespół starają się jednak dbać o odpowiedni poziom językowy audycji. „Przed wszystkim przy naborze nowych pracowników rosną wymagania – mówi ks. Bogusław Wójcik, dyrektor radia. – Mamy więc ludzi z wykształceniem wyższym, często po polonistycie albo innych kierunkach humanistycznych, niejako przez studia przygotowanych, aby posługiwać się poprawnym językiem. Nie prowadzimy stałych szkoleń, natomiast korzystamy z różnych materiałów pomocniczych, np. z wydawnictwa Polskiego Radia. Audycji poświęconych bezpośrednio problemom językowym nie ma w ramówce RDN. Być może jednak uda się takie wprowadzić w tym roku” – zastanawia się dyrektor radia. „Na naszej antenie były i są natomiast programy pomagające kształtować język – dodaje ks. B. Wójcik – np. poświęcone poezji czy ciekawym książkom. W tym roku jest to audycja pt. *Czytelnia*, nadawana w piątki po 22”.

Słowa z ambony

Choć zdarza się nam słyszeć w kościele błędy językowe, to jednak „kościół był przez całe lata miejscem, w którym rozbrzmiewała poprawna polszczyzna” – powiedział niedawno w wywiadzie na łamach „Gościa Niedzielnego” prof. Jan Miodek. W dużej mierze jest to zasługą formacji seminaryjnej. „Klerycy przychodzący do naszego seminarium z różnych środowisk posługują się językiem współczesnej młodzieży – stwierdza ks. dr Jacek Nowak, wykładowca i przełożony w WSD w Tarnowie. – Mają jednak świadomość, że jako przyszli księża muszą posługiwać się językiem

poprawnym i eleganckim. Trzeba przyznać, że są wrażliwi na te kwestie i podatni na przekazywaną im wiedzę. Zdają sobie sprawę, że o ile mogą porozumiewać się językiem potocznym między sobą, o tyle taki język nie nadaje się do mówienia o prawdach wiary”.

W tarnowskim seminarium zawsze kładziono nacisk na kształcenie werbalne. Obowiązkowe są np. ćwiczenia z przedmiotu: kwestie poprawności językowej. Od wielu lat klerycy mają także ćwiczenia z fonetyki, prowadzone przez aktorów – wykładowców w szkołach teatralnych. Zajęcia w małych grupach opierają się głównie na ćwiczeniach praktycznych. Znakomicie przygotowują do głoszenia kazań czy interpretacji Pisma Świętego. Oprócz tego w programie studiów jest polska literatura religijna, który to przedmiot kończy się ustnym egzaminem.

21 lutego na całym świecie obchodzony jest Dzień Języka Ojczystego. My mamy cały rok – Rok Języka Polskiego – aby zauważyć, że nasz język ojczysty zasługuje, by czynić go coraz piękniejszym. ■



**MOIM
ZDANIEM**

MAGDALENA RZEPKA

Patrząc na zainteresowanie Rokiem Języka Polskiego w mediach można odnieść wrażenie, że albo ta kwestia nie dotarła jeszcze do powszechnej świadomości, albo jest traktowana marginalnie. Warto jednak, aby środowiska opiniotwórcze, które kształtują poziom językowy społeczeństwa, zdały sobie sprawę, że sporo od nich zależy. Ich zadaniem, nie tylko zresztą w tym roku, jest „upowszechnianie wiedzy o języku i propagowanie dobrej polszczyzny oraz kultury języka”. Z drugiej zaś strony to, jaka będzie polszczyzna, zależy od nas wszystkich, bowiem wszyscy jesteśmy gospodarzami języka, którym się posługujemy.

E-maile, SMS-y, GG

Przyczyn obniżania się kultury językowej jest wiele. Wynikają one w dużej mierze z przemian cywilizacyjnych. Gwałtowny rozwój mediów elektronicznych przyniósł nowe formy porozumiewania się: e-maile, SMS-y, komunikatory, takie jak np. Gadu-Gadu. Dominuje w nich styl skrótowy, nieoficjalny, emocjonalny, a wśród młodzieży swoisty żargon coraz częściej niezrozumiały dla dorosłych. Poprawność językowa i ortografia schodzą na dalszy plan albo w ogóle nie mają znaczenia. Z drugiej strony i dzieci, i dorośli bardzo mało dziś czytają – biją na alarm nauczyciele. A wresz-



Milion na szkolenia

Jak pomóc?

Czasem nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy skórka warta jest wyprawki.

Sądecka Agencja Rozwoju Regionalnego realizuje projekt pomocy bezrobotnym kobietom z niskim wykształceniem z powiatów gorlickiego, sądeckiego i limanowskiego. W styczniu zakończyła się rekrutacja do tego programu. Spośród 4 tysięcy kobiet, które się zgłosiły, zakwalifikowano 140. Przez 10 miesięcy będą zdobywać kwalifikacje z zakresu: organizacja przyjęć i bankietów, komputerowe przepisywanie tekstów, opieka nad dziećmi i osobami starszymi. Pięć najlepszych pań ma szansę na 11 tys. zł dotacji na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Realizacja całego projektu ma kosztować 1,2 mln złotych. „Nie liczymy na to, że wszyst-

kie panie zechcą zakładać firmy. To, co najistotniejsze, to aktywizacja bezrobotnych kobiet. Fakt, że wyjdą z domów i zaczną pozytywnie myśleć o swej przyszłości na rynku pracy” – zauważa Jolanta Jeż z SARR. I to jest właśnie autentyczna korzyść programu, bo o pracę w zakresie szkoleń będzie raczej trudno. „Mamy jedynie pojedyncze oferty pracy dla opiekunek czy firm zajmujących się organizacją przyjęć. Opiekunki mają największe szanse na zatrudnienie za granicą Polski, więc chętnych szkolimy ze znajomości języków” – mówi Celina Andrusiewicz z Powiatowego Urzędu Pracy w Tarnowie. Na bezwrotną dotację w wysokości 11,5 tys zł na założenie firmy szansę ma prawie każdy zarejestrowany w PUP bezrobotny. Czy warto zatem wydać 1,2 mln na pomyslaną przez SARR aktywizację? Oby. **GB**

Z dotacji na własną działalność gospodarczą w tarnowskim PUP (na zdjęciu) skorzystało w 2005 roku 160 osób



GRZEGORZ BROŻEK

WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



czy życie sakramentalne w łasce uświęcającej, dające bliskość bycia z Jezusem, przeżywamy jak ustawiczne święto i jak czas szczęścia podobny do radości godów weselnych, a brak łaski uświęcającej w duszy i zjednoczenia z Jezusem odczuwamy jak czas smutku, pokuty i żalu. Oby „ów dzień” bolesnej rozłąki z Jezusem nigdy nie przyszedł. Aby jego widmo od siebie oddalić, wystrzegajmy się na co dzień wszelkiego grzechu, który mógłby nas oddzielić od Jezusa, który chce być naszym Oblubieńcem. **KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

Gminne Centrum Informacji

Wiedza daje pracę



BEATA SUJARA

GCI w Zaborowie jest otwarte od poniedziałku do soboty od 10.00 do 20.00. Na zdjęciu dyrektor placówki, Grzegorz Zarych

W Zaborowie k. Szczurowej otwarte Gminne Centrum Informacji. Jak każda tego typu placówka, zostało ono stworzone głównie z myślą o osobach bezrobotnych.

Nowo otwarte centrum przede wszystkim pomaga ludziom w poszukiwaniu zatrudnienia, przygotowaniu CV, listu motywacyjnego, założeniu własnego konta e-mailowego. „W przyszłości planujemy zorganizować dla tej grupy osób, jak również rolników, kilkutygodniowy kurs z podstaw obsługi komputera” – mówi Grzegorz Zarych, dyrektor centrum. W placówce młodzież może tak-

że liczyć na pomoc w wyborze właściwej drogi przyszłego rozwoju oraz otrzymać wiadomości na temat wyższych uczelni, a rolnicy zasięgnąć informacji, na przykład dotyczących funduszy unijnych.

Największą popularnością centrum cieszy się jednak wśród młodych ludzi, którzy przychodzą tu, by skorzystać z dostępu do komputera i Internetu.

Na uruchomienie Gminnego Centrum Informacji w Zaborowie przeznaczono 50 tys. zł. Pieniądze pochodzą z dotacji Ministerstwa Gospodarki i Pracy w ramach programu Pierwsza Praca.

BS

Dla dobra wiernych

Jeszcze więcej szafarzy

18 marca rozpocznie się i potrwa do połowy maja kolejny kurs dla kandydatów na nadzwyczajnych szafarzy Komunii świętej.

Posługa nadzwyczajnych szafarzy, świeckich mężczyzn, uzasadniona jest „dobrem duchowym wiernych”, a najważniej-

szym dobrem jest wszak możliwość częste przyjmowanie Ciała Pana Jezusa, zwłaszcza przez ludzi chorych. W naszej diecezji działa już kilkuset świeckich szafarzy. Wolą pasterza Kościoła tarnowskiego jest, by każda wspólnota parafialna miała choćby jednego świeckiego szafarza Komunii św. **GB**

Centrum Informacji Młodzieżowej

By nie błędzić

„Zasadzone” dwa lata temu winne grono sądeckiej KANY owocuje dziś pięknymi owocami. Także „Ziarnkiem Gorczycy”.

Najnowsza inicjatywa zrealizowana w sądeckiej KANIE to Centrum Informacji Młodzieżowej, które zostało uruchomione 8 lutego. Siedmiu wolontariuszy zajmuje się teraz udostępnianiem młodym ludziom zgromadzonych wcześniej informacji z siedmiu dziedzin, są to m.in. edukacja, praca, społeczeństwo obywatelskie, zdrowie. „Udostępniamy informacje zweryfikowane, pochodzące z różnych źródeł, obiektywne. Można je u nas uzyskać osobiście, telefonicznie, mailowo. Co najważniejsze – bezpłatnie” – mówi Andżelika Zwolińska, koordynator CIM. Warto zatem zajrzeć na internetową stronę: www.cim.kana.nowysacz.pl. Wydaje się jednak, że młodzież, sprawnie zwykle korzystająca z Internetu, nie powinna mieć trudności z dotarciem do poszukiwanej informacji. „Pozornie tak. Internet jest jednak tyleż bogatym, co i zaśmieconym źródłem wiadomości. Przesialiśmy wcześniej zawartość poszczególnych działów i dysponujemy dobrymi i sprawdzonymi informacjami” – dodaje Michał Machowski, odpowiedzialny za dział „Kształcenie”. Sądecka KANA od dwóch lat jest wielkim matczynikiem aktywności młodzieżowej w mieście. „Prowadzimy kursy dla bezrobotnych, repetytoria dla uczniów. Organizujemy warsztaty ekologiczne, konkursy ekologiczne i plastyczne, gry symulacyjne. Zorganizowaliśmy grupę wolontariuszy. W ciągu krótkiego czasu udało się nam pomóc ponad tysiącowi osób, w tym także dzieci, którym organizujemy czas w trakcie ferii zimowych i letnich wakacji” – mówi Anna Lipińska-Zwolińska, dyrektor sądeckiej KANY. Szefowa Centrum otrzymała 4 lutego „Ziarnko Gorczycy” – nagrodę za dobroczynność. „To nagroda nie dla mnie, tylko dla KANY” – uważa A. Lipińska-Zwolińska. **GB**



Anna Lipińska-Zwolińska (z lewej) i wolontariusze CIM

Modernizacja papieskiej sali

Poszerzanie pamięci

Sala Pamięci Jana Pawła II, powstała z inicjatywy tarnowskiego bp. Wiktora Skworca przy ołtarzu papieskim w Starym Sączu, zostanie powiększona i wzbogacona o nowe eksponaty.

Dzięki przebudowie urządzono tutaj trzy większe sale: jedną, w której zgromadzone zostały pamiątki z pontyfikatu Jana Pawła II, drugą – telewizyjną oraz zakrytą. Jednym z najatrakcyjniejszych elementów zbioru jest pierwsza pioska Ojca Świętego, z wyhaftowaną datą 22 X 1978. Tu także można zobaczyć m.in. płaskorzeźbę zatytułowaną „Święci Diecezji Tarnowskiej”, meble ołtarzowe z Mszy św. kanonizacyjnej w Starym Sączu, a także wiele osobistych rzeczy Papieża, np. buty narciarskie, sweter, plecak, a nawet ręcznik.

„Okazało się jednak – mówi ks. Tadeusz Sajdak, dyrektor Diecezjalnego Centrum Pielgrzymowania – że pamiątek związanych z Ojcem Świętym wciąż przybywa. Pojawił się w związku z tym pomysł, by do Sali Pamięci włączyć pomieszczenie telewizyjne”. Dotychczasową kolekcję wzbogaci m.in. zbiór wszystkich pism Ojca Świętego, jakie zostały wydane po włosku w formie książkowej. Na ich ekspozycję potrzebny jest cały regał, co obrazuje chociażby ich liczbę.

„Każdy, kto posiada własny zbiór pamiątek po Papieżu Polaku i chciałby je pokazać szerszemu gronu, może to uczynić, przekazując je na czas określony bądź na stałe Diecezjalnemu Centrum Pielgrzymowania” – apeluje ks. Tadeusz Sajdak. Otwarcie nowej ekspozycji przewidywane jest w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II.

BS



Starosądecką papieską kolekcję można wciąż wzbogacać o indywidualne pamiątki – mówi ks. Tadeusz Sajdak, dyrektor DCP

Cenna dwuzłotówka

Reszka dla Bochni

Jedną z najnowszych monet z serii „Historyczne miasta Polski” jest dwuzłotówka z wizerunkiem bazyliki św. Mikołaja w Bochni.

Narodowy Bank Polski postanowił uhonorować 32 miasta polskie specjalnym wydaniem dwuzłotówek. Kryteria wyboru, którego dokonało gremium historyków, były ostre. Nie wchodziły w rachubę tak duże metropolie jak Gdańsk czy Kraków, a z drugiej strony wyróżnione miasto musiało mieć m.in. minimum 500 lat oraz historyczne zasługi dla Polski. Wśród takich miast znalazła się Bochnia. „Jesteśmy jako bochnianie – mówi burmistrz Woj-



Moneta o nominale 2 zł poświęcona Bochni została wybita w stopie Nordic Gold, w nakładzie 1 100 000 sztuk

ciech Cholewa – bardzo z tego zadowolony i dumny. Nasze miasto w czasach sarmackich było znane nie tylko w kraju, ale i poza granicami. Potem przez jakiś czas wydawało się być zapomniane, a jego nazwa niektórym kojarzyła się z Bośnią. Myślę, że ta moneta pozwoli na przypomnienie choćby tego, że to właśnie Bochnia w swych najlepszych czasach dostarczała do skarbu królewskiego 30 proc. jego wartości”.

Na rewersie bocheńskiej dwuzłotówki widnieje stylizowany wizerunek kościoła pw. św. Mikołaja, gdyż jego powstanie jest datowane równo z początkiem miasta, na 1253 r.

BS

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Niepokalanego Serca NMP w Przybysławicach

Wspólnie i solidarnie

W Przybysławicach bardzo dobrze wiedzą, jak wiele korzyści przynosi solidarne działanie całej wspólnoty i co znaczy powiedzenie, że zgoda buduje.

„Od zawsze” Przybysławice (jak i druga wieś parafii, Pasięka Otfinowska) należały do parafii w Otfinowie. Z Przybysławic do Otfinowa jest trochę więcej niż 2 km. Tyle że przez Dunajec, po którym pływa prom. Na Wielkanoc zwykle był problem z przeprawieniem się do kościoła z

powodu wielkiej wody. Na Boże Narodzenie natomiast prom nie pływał, bo rzeka była zamrznięta. Obierając określoną drogę, przyjeżdżał do Przybysławic z Otfinowa ks. Michał Dziedzic, w latach 80. jedyny wikary w Otfinowie, który miał samochód. Kiedy więc w stanie wojennym pod jego kierunkiem wybudowano kościół, on został tu rektorem, a w 1985 roku pierwszym proboszczem przybysławickiej parafii. „Kościół budowały równo obie wsie tworzące parafię oraz Klub »Przybysławice« z Chicago, który w 2007 roku będzie obchodził 75 lat istnienia” – zauważa ks. Roman Kopacz, obecny proboszcz. Zresztą wspólne działanie zaowocowało także szkołą wzniesioną w latach 60., w tzw. czynię społeczną, remizą, i mleczarnią, która już dziś, niestety, nie istnieje.



ZDJEŃCIA GRZEGORZ BROŻEK

je. Zlikwidowana została w ubiegłym roku. W ludziach tkwi jednak wiele zapалу, bo szkołę przeznaczoną do likwidacji przejęło nie tak dawno założone w tym celu stowarzyszenie, i jak na razie z sukcesem prowadzi klasy podstawowe i gimnazjalne. Tyle że dzieci coraz mniej w parafii, a miejscowości tworzące parafię wyludniają się, więc nie wiadomo, jak to będzie w przyszłości. W grupach duszpasterskich prym wiedzie Akcja Katolicka, która organizuje i skupia wszelakie formy zaangażowania świeckich w życie parafii. Prezesowi AK Stanisławowi Bratce leży na sercu wychowywanie młodzieży, dlatego organizuje dla młodych spotkania. „To się udaje, bo nie przykaszemy młodych do niczego, a kierujemy do nich tylko zaproszenie. Więc przychodzą” – mówi ks. Kopacz. Akcja Ka-



tolicka ma sekcję liturgiczną, zatem dorośli pomagają w przygotowaniu liturgii niedzielnych Eucharystii, czytają lekcje mszalne. Nie trzeba tłumaczyć, czym zajmuje się sekcja dekoracyjna. W Akcji Katolickiej jest też sekcja charytatywna, która pełni funkcję parafialnej Caritas. W każdym działaniu członkowie AK odwołują się – starym i sprawdzonym tu zwyczajem – do zaangażowania innych wiernych z parafii do wspólnego, solidarnego działania.

GRZEGORZ BROŻEK



KS. ROMAN KOPACZ

Urodził się 27 lutego 1961 r. w Jaśle. Po ukończeniu liceum w Bieczu wstąpił do seminarium w Tarnowie. Święcenia przyjął w 1986 r. Pracował na parafiach w Gręboszowie i Bobowej. W latach 1991–1999 duszpasterzował na Ukrainie w diecezji żytomierskiej, we wspólnotach Emilczyno i Różyn. Od 1999 r. jest proboszczem w Przybysławicach.

U góry: Kościół parafialny z „przyklejonym” do niego mieszkaniem proboszcza

Z boku: Odnowione dwa lata temu wnętrza kościoła parafialnego

ZDANIEM PROBOSZCZA

Nasza parafia jest niewielka. Przypisanych do niej jest 870 wiernych. Jest nas jednak mniej. Na ostatniej wizycie duszpasterskiej okazało się, że dokładnie 725 osób. Prawie 140 z moich nominalnych parafian na stałe nie ma we wspólnocie, pracują bowiem za granicą, a do Przybysławic przyjeżdżają tylko od czasu do czasu. Nie tak mało rodzin wyjeżdża stąd w ogóle na stałe. W parafii stoi przecież kilkanaście opuszczonych, zostawionych przez emigrantów domostw. Młodzież też szuka lepszej przyszłości gdzie indziej – w miastach, za granicą. Pocięszające jest, że tym, którzy zostają, nie brakuje energii, poczucia odpowiedzialności, troski, także o parafię i kościół. Dwa lata temu pomalowaliśmy świątynię od wewnątrz i poprawiliśmy dach. Zostało trochę środków, więc wykonaliśmy zewnętrzne oświetlenie kościoła.

Zapraszamy do kościoła

- Niedzielne Msze św.: 8.00, 10.00, 16.00
- Msze św. w dni powszednie: 7.00 (środa i piątek o 17.00)
- Odpust ku czci Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny – w sobotę po oktawie Bożego Ciała